Nr. 146 OLSZTYN, na wtorek 10 grudnia 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOSC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Leokadyi P.
Jutro: P. M. Loret.
Pojutrze: Damazego Pap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 50 za. 3 45.
Jutro „ „ 7 52 „ 3 44.
Pojutrze księ. ws. 10 30 za. we dnie.

Kto zabiera mowę ojczystą, zabiera także religię.

Zdanie to znane, które już tylekrotnie zostało udowodnione w rzeczywistości, wypowiedział teraz wobec znanych zajść wrzesińskich sławny pisarz luterski Lorenz. Powiada on, że w wypadkach wrzesińskich bynajmniej nie chodziło o walkę polskości z rządem pruskim, tylko o walkę sprawy katolickiej z dążeniami rządu pruskiego. Zdanie to uzasadnia p. Lorenz mniej więcej tak. „U pewnej rodziny luterskiej na berlińskiem przedmieściu służy od wielu lat dziewczyna z Prus Zachodnich. Dziewczę to nic a nic nie wie o Polsce, mówi po niemiecku biegle, chodzi na niemieckie nabożeństwa do katolickiego kościoła, jednego jednak nie chce na żaden sposób uczynić, a mianowicie nie chce spowiadać się po niemiecku. Przyczyna tego jest jasna. Przy spowiedzi serce ludzkie otwiera się wobec Boga, a serce Polki przemawia naturalnie jedynie po polsku. Spowiedź prawdziwa możliwa jest tylko wtedy, jeżeli serce rzeczywiście otwiera się przed Bogiem. Serce zaś przemawiać może tylko w mowie ojczystej. A zatem: kto Polakowi zabiera przy nauce religii jego mowę ojczystą polską, ten zabiera mu religię.

A teraz zastosujmy ten wypadek do wrzesińskich dzieci szkólnych i ich nauki religii. Rządowi zapewno chodzi jedynie o to, aby młode serca pozyskać dla Boga i jego objawień. Czy jednak kto sądzi, że można serce dzieci dla Boga pozyskać inaczej jak za pomocą języka ojczystego? Rząd znajduje się w wielkiem błędzie, że mowa polska jest wyrazem myśli o odbudowaniu Polski. W rzeczywistości rzecz ma się tak, że w dzielnicach polskich mowa polska jest raczej wyrazem uczuć katolickiej ludności polskiej. Kto więc tej ludności polskiej odbieram mowę polską, ten zabiera jej także religię."

Takie to zdanie wypowiada pisarz luterski, a wypowiada je dla tego, że chciałby, aby rząd pruski porzucił dotychczasowy przewrotny sposób przy nauce religii i przez to zjednał sobie zaufanie ludności polskiej. Za to dostanie mu się pewnie od takich »Gezeligierków« i rozmaitych innych polakożerczych biatów conajmniej miano zdrajcy ojczyzny pruskiej.

Rozruchy antypruskie w Warszawie.

„Dziennik Kujawski" odbiera z Warszawy ciekawe wiadomości:

»Pospieszam podzielić się z Wami wrażeniami, jakich doznałem przed chwilą — pisze przyjaciel naszego pisma w środę o drugiej w południe i ciągnie:

»Dano nam znać telefonem do biura, że odbywają się demonstracye przed konsulatem niemieckim w Alejach Jerozolimskich n. 45.

»Czempręder udałem się na miejsce i oczem moim przedstawił się okropny widok.

»Wjeżdżając w Aleje spostrzegłem tysiączne tłumy ludu, przed konsulatem zaś wszystkie szyby już powybijane, orzeł pruski zdarty, okiennice pozamykane a cały parter do pierwszego piętra oszpecony przez ogromne plamy atramentu, ślady zgniłych jabłek oraz innych rzeczy, jednem słowem okropna demonstracya.

I to wszystko z powodu wyroku gnieźnieńskiego! Takie oburzenie!

»Nadeszły też dzisiaj depeszy z Moskwy, że i tam zaszły demonstracye przed konsulatem niemieckim.

»Naturalnie tutejszy konsulat niemiecki po tem co zaszło zamknięty i strzeżony przez policyą i żandarmeryą.

»W alejach Jerozolimskich krąży obecnie kilkanaście tysięcy ludzi. Na twarzach ich maluje się ogromne zadowolenie...

»Tyle na dzisiaj.«

Powyższa wiadomość zrobi z pewnością głębokie wrażenie, tem więcej, że demonstracya na taką skalę i zdarcie orła niemieckiego — emblematu państwa — z konsulatu może wywołać akcyę dyplomatyczną.

Nowy to objaw świetnej jedności narodu niczem niezgnębionego!

Jeżeli z zajść w Warszawie i we Lwowie, z tysiącznych głosów całej prasy zagranicznej, co kwestyę polską wysunęły na tapet Europy, nasi nieprzyjaciele niczego się nie nauczą, istotnie prawda, że »Bóg odebrał im rozum, aby ich zgubić«

Interpelacya w sprawie wrzesińskiej.

Interpelacya wniesiona przez księcia Radziwiłła, prezesa Koła polskiego i towarzyszy do kanclerza Rzeszy, brzmi jak następuje:

I. Czy panu kanclerzowi Rzeszy wiadomo, że zajścia we Wrześni nie tylko u nas, lecz także za granicą wywołały wrażenie, mogące spowodować ujmę powadze Rzeszy niemieckiej?

II. jakie stanowisko zajmuje p. kanclerz Rzeszy do tej sprawy?

Interpelacyą polską podpisało 14 członków Koła polskiego, 38 członków centrum, 3 Welfów i 8 Alzatczyków — czyli razem 63 posłów.

Jak wiadomo, potrzeba najmniej 50 podpisów na to, by o interpelacyi nawet w razie uchylenia się rządu od odpowiedzi dla rzekomej niekompetencyi parlamentu, jednak została przeprowadzoną dyskusya w Izbie.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm mianował niedawno temu profesorem na uniwersytecie sztrasburskim prywatnego docenta dr. Spahna, katolika. Powstał z tego powodu wielki hałas pomiędzy uczonymi protestanckimi, zwłaszcza że cesarz nie uwzględnił przy tej nominacyi wcale życzeń senatu uniwersyteckiego. W swym telegramie o nominacyi powiedział cesarz, że uwzględnię życzenia katolików. To ukłuło protestantów. Sławny uczony protestancki Mommsen oświadczył, że wyznanie profesora nie powinno i nie może wpływać na jego stanowisko wobec nauki. Wielka część profesorów uniwersyteckich wyraziła za to uznanie Mommsenowi, pomiędzy innemi także uniwersytet sztrasburski, okazując tem swe niezadowolenie z nominacyi profesora Spahna. Profesor Spahn wystosował do rektora uniwersytetu pismo, w którem stanowczo oświadcza, że jest i czuje się katolikiem, ale to w niczem na jego stanowisko w nauce wpłynąć nie może. Sprawa ta interesuje w Niemczech coraz szersze koła.

— Cesarz Wilhelm wyjechał na Górny Szlązk na polowanie, najprzód do Moschen, majątku hr. Thiele-Winklera. We wtorek wieczorem był cesarz wraz z małżonką u kanclerza na wieczerzy i koncercie. Jak donosi ieden z dzienników berlińskich, cesarz tak żywą toczył rozmowę z kanclerzem, że mu na życzenie cesarzowej musiano dopiero zwrócić uwagę, iż koncert już się rozpoczął.

— Koło polskie postanowiło interpelować w sprawie wrzesińskiej i złożyło już odnośny dokument do laski marszałkowskiej. Uzasadniają interpelacyą posłowie Bernard Chrzanowski i Dr. Dziembowski.

— Komisya rugów wyborczych parlamentu niemieckiego uznała za nieważny wybór posła Sieg'a, (narodowo-liberalny) wybranego w okręgu grudziądzko-brodnickiem. Kandydatem Polaków przeciw Siegowi był p. Leon Czarliński. Przyjdzie więc w rzeczonym okręgu do ponownych wyborów.

— W parlamencie niemieckim obradowano w środę w dalszym ciągu nad taryfą celną. Przemawiał najprzód narodowo liberalny poseł dr. Paeschke i oświadczył się imieniem swego stronnictwa za przekazaniem projektu komisyi. Takim samym wnioskiem zakończył swoją mowę poseł Gothein z wolnomyślnego zjednoczenia. Następny mówca dep. Gamp z partyi wolnokonserwatywnej wystąpił jako dość wyraźny zwolennik projektu i podniósł solidarność interesów rolnictwa i przemysłu. Mówca zalecał, aby zwyżki z dochodów z ceł użyto na cele społeczne, na wyposażenie wdów i sierót. Jako ostatni mówca wstępował poseł dr. Roman Komierowski. Mówca zaznaczył na wstępie, że projekt ten trzeba będzie najprzód gruntownie zbadać w komisyi wiązanie się bowiem definitywną uchwałą przed obradami komisyjnymi nosiłoby na sobie znamię pospiechu. Z tego powodu Koło polskie będzie głosować za przekazaniem projektu w wszystkich jego częściach do komisyi.

Co do projektu w ogólności, mówił dalej p. poseł, to trzeba przedewszystkiem uznać, że on odnosi się do najwyższego stanu zarobkowego, rólnictwa, zawiera nadzwyczaj cenny i obszerny materyał. Zawiera on urzędowe potwierdzenie faktu, że rólnictwo znajduje się w przykrem położeniu, i że potrzebuje koniecznie prawidłowej, stałej opieki i ochrony. »Jeżeli wogóle rólnictwo znajduje się w ciężkiem położeniu, to położenie polskich rólników jest

dwa i trzy razy gorsze, bo ono musi cierpieć pod naciskiem politycznego i ekonomicznego ustawodawstwa wyjątkowego, że wspomnę tylko ustawę o komisyi kolonizacyjnej. Polacy domagają się, aby cztery główne gatunki zboża oclono w równej mierze, aby jednakowoż taryfę tak ukształtowano, by w latach nieurodzaju można taryfę zawiesić.« Koło polskie żąda nadto, żeby nadwyżek z ceł, które niewątpliwie będą wysokie, użyto na korzyść biedniejszych warstw ludności; dalej żąda ono, by uczyniono wszystko, co możliwe do utrzymania egzystencyi rólnictwa i ma nadzieję, że uda się w komisyi znaleść linią środkową, na którą mogłoby także wstąpić.

— Eugeniusz Richter oblicza w swej »Freisinnige Zeitung«, że 117 posłów są stanowczymi przeciwnikami podwyższenia ceł. Ponieważ w parlamencie zasiada obecnie 397 posłów, więc 280 stoi na gruncie projektu. Rozstrzygającemi stronnictwami są Koło polskie, centrum, alzatczycy i hanoweranie. W każdem razie projekt pójdzie do komisyi, która nim zajmować się będzie dopiero po Nowym Roku.

— Hrabia Waldersee, którego cesarz widział ostatni raz tydzień po powrocie z Chin, udaje się w tych dniach na Szlązk, gdzie będzie polował razem z cesarzem.

— W Lipsku skazał sąd przysięgłych adwokata James Breita, który w pojedynku zastrzelił akademika Oettingera, na 3 i pół lat fortecy.

— **Rosya**. Generał-gubernator Bobrikow ogłasza rozkaz carski, tyczący się dalszego przeprowadzenia reformy wojskowej w Finlandzkiej z rosyjską. Nowy ukaz zarządza zwinięcie w roku 1902 kadrów finlandzkich wojsk rezerwowych, oraz uwolnienie od służby oddziału ochotników w batalionach strzelców finlandzkich, które to bataliony mają być także rozwiązane. Oznaczenie terminu rozwiązania batalionów, pozostawiono generał-gubernatorowi. Oficerowie tych batalionów pozostawieni będą w służbie tylko do 13 marca 1902.

— **Austrya.** Wiec w sprawie wrzesińskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm., o godz. 9 przed południem, w sali hotelu Savoy, VI. Mariahilferstrasse 81. Komitet wydał odezwę, wzywającą do licznego stawienia się na wiecu, która kończy się następującemi słowy: „Polscy posłowie wszystkich odcieni politycznych i kierownicy naszych spraw w kraju! do Was udajemy się z życzeniem i prośbą, byście energicznie poparli nasze usiłowania, łącząc się z nami w oburzeniu, tak solidarnie w całem naszem społeczeństwie się objawiającem, a w ciałach prawodawczych wywierali silny i skuteczny nacisk, by położono tamę krzyżackim b.........“

— **Włochy.** Na sobotniem posiedzeniu włoskiej izby deputowanych minister skarbu di Broglio wykazał, że rok administracyjny 1900/01 zamiast preliminowanego niedoboru 7 milionów lirów przyniósł nadwyżkę 41 milionów lirów. Na rok 1901/02 preliminowano nadwyżkę przeszło 13 milionów lirów. Obecnie zapasy skarbu państwowego powiększyły się w ostatnich trzech latach o 61 milionów lirów. Kasy państwowe rozporządzają potrzebnymi zapasami gotówki. W końcu swej mowy stwierdził minister ekonomiczne podniesienie się kraju i przyrzekł, że będzie ostrożnie przeprowadzał reformy skarbowe.

— **Turcya.** Charakterystyczną dla stósunków tureckich jest następująca wiadomość: W Djeddah w Arabii podniosła rokosz tamtejsza załoga turecka. Usadowiła i zabarykadowała się w meczei, czyli kościele. Wojsko żąda wypłacenia zaległego żołdu i odstawienia do domu, ponieważ czas służby już od 10 miesięcy upłynął.

Nareszcie!

Widząc jaką nienawiścią do wszystkiego co pruskie pałają Czesi i cała Słowiańszczyzna, widząc do jakich ogromnych rozmiarów wyrosła sprawa wrzesińska wyrok gnieźnieński i ile przez nią stracili Niemcy w opinii cywilizowanego świata, niektóre przedniejsze gazety antypolskie weszły w siebie i — rejterują z pierwszego szeregu hakatystów. Berlińska „Post“ przyszła nagle do przekonania, że nauczanie religii w języku niemieckim jest błędem i głosi, że nawet w rdzennie narodowych kołach niemieckich panuje mniemanie, iż rząd powinien przywrócić polski wykład religii.

I „Nat. Ztg.“ spuściła z tonu. Ryczałtową chłostę dzieci poczytuje za błąd, godny pożałowania. Widocznie ubolewa też, że tak surowy zapadł wyrok na Wrzesiniaków, bo przebąkuje coś o łasce królewskiej, która mogłaby zmienić wyrok.

Z pola walki w Afryce.

Jak to państwa europejskie zachowują neutralność wobec Burów dowodzi ta okoliczność, że angielska ambasada zawiadomiła Turcyą, iż w niezadługim czasie angielski okręt przewiezie przez cieśninę dardanelską transport koni, zakupionych w Odesie, a przeznaczonych dla południowej Afryki czyli na plac boju. — Ciekawość, czy Turcya przepuści owe konie przez cieśninę dardanelską. Gdyby chciała zachować ścisłą neutralność, nie powinna tego uczynić. Rosya i Austrya pozwalają na zakupno koni w swych krajach i to też ma być przestrzeganie neutralności. Na słabego wszyscy biją, choć mu niby wszędzie okazują politowanie.

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia 27) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoszlązkiego.

Napisał Karol Miarka.

(Dokończenie).

Zaprowadziłam ich do twej żony. Bawili tu oni dni kilka, nauczając co dzień po kilka godzin żonę twoją, wielki Borzaku, i sługę Kanpaka. W końcu polali wodą podobnie jak to dziś uczynił Klemens, głowę matki, dziecięcia i Kanpaka. Wtedy to widziałam owo brunatne znamię. Mężowie ci pochodzili z Czech, zkąd szli do Gniezna.«

Skończyła Wanka, a wtedy odezwał się Borzak: »Teraz rozumiem, dla czego żona moja nie chciała jeść mięsa ofiarnego, i dla czego mnie tak czule błagała, abym krzywdy nie wyrządzał chrześcijanom, teraz rozumiem słowa, które do mnie umierając mówiła. O droga żono! spełniło się, o co mnie w ostatniej godzinie życia błagałaś. Boże! jakżeż cudowne są Twoje drogi.«

Wszyscy podziwiali Opatrzność Bożą, a w końcu tak się odezwał Raczek: »Uznawajmy i wielbijmy miłosierdzie Boże i miłość nieograniczoną ku nam Ojca, który jest w niebiesiech. Kto Mu wierny jest, ten szuka najprzód królestwa niebieskiego. Uczyniła to szlachetna małżonka Borzaka, a oto jakże cudownie Bóg się opiekował Klemensem, czyniąc go nawet wybrańcem, aby nawrócił ojca swego i przywiódł go do poznania chrześcijaństwa.«

Na podobnych rozmowach upływał czas szybko, i ani się nie spostrzeżono, jak nadeszła północ. Udali się więc wszyscy na spoczynek.

Na drugi dzień żegnając się goście, a mianowicie Promny i Lędzin, przyrzekli, że będą często Górkę Piorunową odwiedzać. »Nie Piorunową, ale Klemensową będzie się odtąd zwała ta górka, na cześć naszego nawróciciela«, rzekł Promny.

»Panie!« odrzekł Klemens, nie jestem godzien tego zaszczytu, ale niech będzie raczej ta górka tak nazwaną na cześć mego patrona. On niech będzie też patronem kościoła, który tu chcemy wystawić. Stało się tak, a po dziś dzień ów pagórek słynie pod nazwą »Górki Klemensowej«.

XXI.

Pielgrzymka do Gniezna.

Na nowo nazwanej Górce Klemensowej zbudował Klemens za pomocą Borzaka i Promnego kościołek drewniany na cześć Boga prawdziwego i swego patrona św. Klemensa, którego pamiątkę Kościół dnia 23 listopada obchodzi. Źródło owe, które się w dzień chrztu pokazało, kazał Klemens obmurować i wystawić nad nim ołtarz. Tu bardzo smaczna woda płynęła z poza ołtarza wązką przykopką do jeziora, będąc daleko i szeroko w wielkiem poważaniu, używano jej bowiem na lekarstwo dla ludzi i zwierząt.

Corocznie, jak dawniej poganie, tak później zgromadzał się lud chrześcijański, aby oddawać cześć jednemu, prawdziwemu Bogu. Niedaleko kościołka powstała wieś, która na pamiątkę Lędzina, syna Promnego, Lędzinami została przezwaną. Wioska ta stała na Górce Klemensowej przy kościółku aż do wojny trzydziestoletniej, w której ją Szwedzi spalili. Mieszkańcy po wojnie odbudowali wioskę nieco dalej, gdzie po dziś dzień Lędziny się wznoszą.

Nazwisko »Piorunowa Górka« ustało, ale wioskę z drugiej strony górki przez długie czasy nazywano Piorun, a dopiero z czasem, jak się owa wioska przez przybudowanie rozszerzyła, a później nawet w miasteczko się zamieniła, wtedy też i nazwę inną dostała, bo dziś owo miasteczko zowie się Bieruniem.

Borzak czyli Paweł dał Annę, córkę swoją, w małżeństwo Lędzinowi i cieszył się długo ze szczęścia i miłości dziatek. Klemens za dozwoleniem biskupów smogorzewskich, Urbana i jego następcy Klemensa, kilka lat sprawował służbę Bożę przy kościółku w Lędzinach, ale zdrowia zupełnego nigdy nie miał. Może były tego przyczyną męki, które wycierpiał przy Czarnej studni. Klemens pragnął serdecznie odwiedzić grób św. Wojciecha, apostoła narodu polskiego i czeskiego, męczennika za św. wiarę, a swego wybawcy z rąk zbójców. Ale sędziwy ojciec, siostra, Lędzin, a nadewszystko lud przywiązany nie chciał go puścić od siebie, zwłaszcza, że pielgrzymka w tych czasach była bardzo niebezpieczną, a Klemens był chorowitym. Umyślił tedy potajemnie odejść.

W pierwszą niedzielę po świętej Trójcy miał kazanie tak tkliwe, że wszyscy słuchacze do łez się rozrzewnili. Ostatni raz słyszał go lud wierny, bo po nabożeństwie udał się potajemnie, napisawszy kilka słów pożegnania w pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha. Tęsknił za nim osierocony lud bez pasterza, tęskniła Anna za bratem, a nadewszystko ojciec sędziwy, ale daremne były ich tęsknoty, ich oczekiwania. W końcu nadeszła smutna wiadomość, a wtedy Paweł, ów dawny Borzak, kazał się przewieść Lepie na górkę Orłową, gdzieto przed kilku laty pogańscy kapłani się naradzali, i tam pokutując za grzechy, dokonał żywota.

Zakończenie.

Tego samego roku przybył do Gniezna osłabiony pielgrzym ze stron dalekich. Modlił on się co dzień przy grobie św. Wojciecha a modlił się tak szczerze i gorąco, że wszyscy przytomni budowali się tą pobożnością. Przyjął ów Pielgrzym Sakramenta święte, a nawet w nocy nie opuszczał grobu św. męczennika.

Nazajutrz rano, gdy się zbliżył lud do grobu, spostrzegł, że ów pielgrzym już nie żył. Ale i po śmierci zdawał się jeszcze modlić, bo ręce były złożone jakby do modlitwy, a na twarzy był widny pokój i radość niebiańska. Zapewne domyślasz się, czytelniku, że to był Klemens. Tak jest, był to ów niezmordowany krzewiciel wiary w naszej ojczyźnie, był to Klemens. Pochowano ciało jego tam w Gnieźna przy kościele, w którym św. Wojciech spoczywa.

KONIEC.



Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. prob. Katke, dotychczas przy zakładzie w Wartemborku, przeniesiony został na probostwo w Postolinie. — Ks. wik. Leon Dobberstein z Fromborka jako drugi wikary do Brunsbergi, proboszcz misyjny ks. Menzel z Schieben otrzymał kanoniczną instytucyą na probostwo w Heiligenthal. Ks. wik. dr. Borchert w Brunsberdze został w miejsce zamianowanego nadzwyczajnego profesora przy lyceum Hosianum dr. Kolberga subregensem seminaryum duchownego w Brunberdze,

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Zeszej niedzieli odbyło się święcenie kleryków kursu praktycznego na subdyakonów w seminaryjnej kaplicy św. Barbary, która po części już zrestaurowano. Reszta robót, jako też zawieszenie obrazów stacyjnych nastąpi w przyszłym roku.

Poznań. Najprzew. ks. Biskup Likowski dokonał w czwartek 5go b. m. o 8 godz. rano konsekracyi nowego wielkiego ołtarza w kościele pofranciszkańskim. — W miejsce zmarłego ks. kan. Pędzińskiego został przez najprzew. ks. Arcybiskupa mianowany kanonikiem metropolitanym w Poznaniu ks. Edmund Dalbor, Doktor prawa kanonicznego, profesor w Gnieźnie. Ks. Michalski, penitencyarz przy tumie poznańskim, otrzymał tytuł radzcy duchownego.

Austrya. Biskupi austryaccy postanowili założenie wolnego katolickiego uniwersytetu w Salcburgu. Składki na ten cel są już dość znaczne.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 9 grudnia 1901.

— Redaktor p. St. Paszliński, który zastępował chorego wydawcę naszego pisma, p. S. Pieniężnego, udać się musiał w sobotę do więzienia. P. Paszliński skazany został, jak to już donosiliśmy, przez izbę karną w Ełku na miesiąc więzienia za artykuł pod tytułem „Europa cywilizuje Chiny", zamieszczony swego czasu w „Gazecie Ludowej". Jakkolwiek p. Paszliński wniósł prośbę do prokuratoryi, aby mu pozwoliła odpokutować karę po Nowym roku, gdyż teraz jest nawał pracy, a wydawca „Gazety" chory, to jednakże prokuratorya prośbę tę odrzuciła. Tak więc pan P. Boże narodzenie i Nowy Rok przepędzi za kratkami. Ale takie „pruskie gwiazdki" to nic nowego dla polskich redaktorów.

— Z sądów przysięgłych. Dnia 20 października b. r. udała się służąca Krause z Nidborka do Gutfelde, gdzie służyła. W drodze napadli ją robotnik Joratzkowski, syn posiedziciela Roszkowskiego i parobek Jebram i pogwałcili ją. Dwaj pierwsi otrzymali po roku, Jebram 2 lata więzienia. — Mechanik R. z Nidborka został uwolniony od winy rozmyślnego podpalenia, a tylko na 30 m. kary lub 6 dni więzienia skazany za chodzenie ze światłem w miejscach niebezpiecznych. — Posiedziciel Stammer z Bynowa (w ostrudzkim) stawał oskarżony o pobicie, skutkiem którego śmierć nastąpiła. Dnia 29 września pokłócił się Stammer z posiedzicielem Zimmermann z Majdaju w karczmie w Bynowie. Oskarżony wyszedł następnie najprzód do domu i oczekiwał na powrót swego przeciwnika. Gdy Z. wracał około 11-tej wieczorem do domu, uderzył go S. kłonicą w głowę tak silnie, że tenże skutkiem rozbicia czaszki następnego dnia zmarł. Oskarżony wypiera się winy, sąd uznał go jednak winnym i z przyznaniem łagodzących okoliczności skazał go na 3 lata więzienia i tydzień aresztu.

— Dnia 22 sierpnia 1891 r. zaginęła bez śladu grózka Elżbieta Błażejewska z Gotk. Jest podejrzenie, że zginęła ona nie naturalną śmiercią. Pierwszy prokurator w Olsztynie wyznacza 100 m. nagrody dla tego, który będzie mógł coś donieść o pobycie zaginionej.

— Wskutek mrozu i powstałej ztąd ślizgawicy zaszły już nieszczęśliwe wypadki. Z powodu niedostatecznego posypania chodników popiołem upadła w czwartek w ulicy Olsztynkowej jakaś kobieta i wywichnęła sobie nogę.

— W maju b. r. uciekł z wojska muszkietier Binder odsługujący wojskowość w tutejszym 150 pułku piechoty. W tych dniach rosyjscy żandarmi odstawili do Golubia jakiegoś młodego człowieka nie posiadającego legitymacyi w tym poznano zbiega.

— Połączenie Warszawy z Królewcem komunikacyą kolejową pierwszorzędną jest zamierzone jak «Elbinger Zeitung" donosi, przez Warmię, Ostródę Dąbrowno, Działdowo i Iłowo. Nowy ten projekt jest skutkiem podróży ministra handlu Möllera po Prusach wschodnich.

* **Naglady** (pow. olsztyński). Jaką młodzież podziśdzień mamy tego dowodem były czwartkowe rozprawy sądowe izby karnej w Olsztynie. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch wyrostków: 15-letni parobek Kempowski i 16-letni pastuch Kwiatkowski tuztąd. Obaj ci urwisze dopuścili się w lecie 1901 kilkakrotnie gwałtów niemoralnych na chorej na umyśle 16-letniej Thiel. Spotkała ich zasłużona kara, bo Kempowski otrzymał 8, a Kwiatkowski 3 miesiące więzienia.

* **Miłomłyn.** 25 letni syn posiedzicielski Karól Zastram z Nickelshagen powiesił się w nocy na piątek. Powrócił on pijany do domu, za co mu ojciec robił wyrzuty. Syn na to wyszedł, mówiąc, że idzie koniom zadać obrok. Znaleziono go następnie powieszonego i już nieżywego.

* **Łukta.** Parobek May tuztąd otrzymał za niebezpieczne pokaleczenie swojego pracodawcy posiedziciela Kreissa na 5 miesięcy więzienia i 3 tygodnie aresztu.

* **Nidbork.** W Radominie i na jednej z większych posiadłości w Waszulkach utworzyła generalna komisya królewiecka osady rentowe, aby powstrzymać wyludnienie powiatu, bo w tym powiecie przez ostatnie 6 lat liczba ludności znacznie spadła. Przez nowe osady wzrosła liczba rodzin w owych miejscowościach z 13 na 25, czyli o 60 głów. Radomin i Waszulki graniczą z miastem, które wskutek tego ma większy odbyt, gdyż mu iejsi właściciele zawożą wszystkie swe produkty do miasta na sprzedaż i część otrzymanych pieniędzy pozostawią w mieście, co nie bywało dawniej, kiedy na folwarkach pracowali robotnicy z zagranicy.

* **Ząbzbork.** Wdowa Waszulewska tuztąd udać się chciała do Ruskiej wsi do swoich krewnych. Aby sobie drogę skrócić chciała przejść po słabym jeszcze lodzie, zarwała się i utonęła.

* **Rastembork.** Blisko dworcu Bartad wykoleiła się w niedzielę przed tygodniem lokomotywa pociągu idącego z Rastemborka. Wskutek tego pociąg wieczorny spóźnił się o godzinę.

* **Barsztyn.** Ciężkie nieszczęście spotkało we wtorek w ulicy Królewieckiej woźnicę oberzysty U. z Roskeim. Pomagał on z woza znosić beczki, gdy nagle spadła jedna bardzo ciężka i złamała mu nogę tak ciężko, że kość wyszła na wierzch. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu. — W nocy na 30 listopada zakradł się złodziej do adwokata B. Chciał on się dorwać do zamkniętych w chlewie gęsi, ale spłoszony przez woźnicę drapnął.

* **Reszel.** Zdarzyło się, że mistrz szewski M. z Zamku zaskarżył kogoś o obrazę. Podczas zeznań jednego ze świadków pan szewc z całą flegmą włożył w nos niuch tabaki, która podobno oczy przeczyszcza. Na zdrowie mu to jednak nie wyszło, bo dostał za to 3 dni więzienia.

* **Gdańsk.** W nocy na piątek wybuchł w warsztatach okrętowych Schichau'a pożar i wyrządził wielkie szkody.

* **Z Brodnickiego** donoszą, iż 27 z. m. przeprowadził pewien przewodnik na Gółkówko 50 ludzi z Królestwa przez granicę. Nie zdążyli atoli przedostać się na drugą stronę przed zmianą warty, a strażnicy ruscy zaczęli strzelać: przewodnika i 20 ludzi złapano i odstawiono za kordon, gdzie zeznali, iż dali przewodnikowi i jednemu z warty, który miał ich przepuścić przez granicę, po rublu. Ostatniego zasądzono na 12 lat Sybiru.

* **Bydgoszcz.** Sąd przysięgłych skazał robotnika Żołędkiewicza że Słupowa na $3^{1}/_{2}$ roku domu karnego za to, że stróża Palmowskiego na śmierć pobił. Na wieńcu czyli okrężnym w Słupowie poróżnili się obaj o to, czy muzyka miała grać „walca" czy też „polkę". Potem Żołędkiewicz zaczaił się na Palmowskiego i uderzył go tęgim kołkiem w głowę, wskutek czego P. umarł. — Oto mamy znowu naukę, do czego to prowadzi gniew, jeżeli człowiek nie zapanuje nad nim.

* **Golub.** Władze rosyjskie odstawiły do granicy rekruta Bindera, który w maju r. b. drapnął od pułku 150 piechoty w Olsztynie, zbiega przewieziono z powrotem do Olsztynie.

* **Inowrocław.** Robotnikom tutejszej saliny zgotował zarząd wstrętną niespodziankę. Gdy wczoraj przybyli do pracy, ujrzeli wywieszone obwieszczenie zabraniające posługiwania się językiem polskim w obrębie salin, a inspektor zwrócił im na to uwagę z ostrzeżeniem. Przyjęli to z spokojem.... Hakatyzm wlazł już nawet pod ziemię! Wiadomość tę podaje polskie pismo miejscowe.

* **Poznań.** Po dwudniowych rozprawach skazała Izba karna dra K. Rakowskiego, schwytanego we Wrocławiu, za zamieszczone w »Pracy« artykuły na 2 lata więzienia, a wydawcę tego pisma p. Biedermana na 6 tygodni więzienia za to, że usiłował pana Rakowskiego ochronić przed aresztowaniem. — Obydwu zasądzonym wyrażamy szczere współczucie!

* **Poznań.** W tych dniach przyjechał na tutejszą stacyą pociąg przez Słupce i Września. W jednym z wagonów znajdowało się kilkaset gęsi, kaczek, kur itd., niestety wszystkie nieżywe.

* **Września.** Dochodzi wiadomość z Wrześni, że stan Nepomuceny Piaseckiej pogorszył się do tego stopnia, iż zagraża jej niebezpieczeństwo i we wtorek był u niej kapłan z wiatykiem.

* **Bytom.** Sąd przysięgłych skazał robotnika Oczypkę z Pohlom za zamordowanie leśniczego Liermanna na śmierć, jego ojca zaś za pomaganie mu na 15 lat cuchthauzu.

* **Warszawa.** »Dwóch techników niemieckich (bawarczyk i sas), pracujących w jednej z firm warszawskich, zgłosiło się do chlebodawcy, prosząc o zwolnienie z obowiązków. Dzielni ci ludzie wyznali, że po wyroku gnieźnieńskim sumienie nie pozwala im jeść dłużej chleba polskiego. Nie możemy tu ludziom patrzeć w oczy. Nie chcemy świecić czołem za bezwstyd... To były ich słowa. Mimo przedstawień pozostać nie chcieli.« — Zacni, uczciwi Niemcy!!

Na ofiary wrzesińskie

złożyli w redakcyi „Gazety Olsztyńskiej":

Z przeniesienia	13,30
August Kowalewski z Olsztyna . .	50,—
Józef Jeleniewski z Linowa . . .	50,—
Razem	14,30

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

NA POTRZEBY GWIAZDKOWE

dajemy wskutek korzystnych układów i znacznej zniżki cen dotychczasowych towarów

nadzwyczaj korzystną sposobność kupna.

Bardzo tanie materye na suknie
odmierzone po 6 mtr. pięknie zapakowane

dla dziewczyn wiejskich	2,00, 2,40, 3,00, 3,50, 4,00
dla służących	3,50, 4,50, 5,00, 5,50, 6,00
dla mamzeli	4,75, 5,25, 6,50, 7,00, 8,00
dla gospodyń	7,50, 8,25, 9,00, 11,00 12,00
dla guwernantek	9,50, 12,00, 14,00, 16,00, 18,00
dla pań do towarzystwa	15,00, 17,00, 19,00, 21,00 24,00

Osobny oddział
czarne materye, krepy, kamgarny, Whipcords, mory, mory Jaquards, Alpacca itd. za metr.
0,75, 0,90, 1,00, 1,20, 1,50, 2,00

Białe, kolorowe i czarne materye jedwabne gładkie, w paski, wyszywane i tureckie

plisze

po wszelkich cenach i w wielkim wyborze.

Jedwabie do prania,
nowość na bluzy, niebywały wybór rzeczywiście rzetelnych gatunków po bardzo niskich cenach.

Konfekcya damska:
Żakiety, Golfcapes, płaszcze do koła i **wieczorne** po znacznie zniżonych cenach.
Pewna ilość żakietów dla dzieci po każdej możliwej cenie.
Stowarzyszeniom udzielamy rabatu.

Jedwabne bluzy
w bardzo pięknem wykonaniu od 5,50 M.
Wełniane bluzy od 2,50 M.
Mufy, Colliers, bareciki
tanio bez kunkurencyi

Oddział dla materyi dla panów
Bardzo wartościowe gatunki w szewiotach kamgarnach za mtr. 2—5 m.
suknach, bukskinach, eskimosach 4,5-10 M.

Oddział dla bielizny dla panów
Kuszule z półkoszulkami gładkie i dziane. **Koszule nocne** dla panów i chłopców, **kołnierzyki, mankiety, półkoszulki** i **serwitory** wykonane w każdej wielkości z najlepszych czysto płóciennych gatunków.

Parasole, krawaty, ochraniacze kołnierzyków, rękawiczki, szkarpetki, szelki
w najbogatszym wyborze.

Dywany, firany, obrusy

stosowne mianowicie na podarki,
imitowany perski dwustronnie w osobnych pięknych deseniach.

Oddział dla trykotaży dla pań i panów.

Koszule normalne	od	90 fen.
Jaki normalne	„	48 „
Spodnie normalne	„	90 „
Pończochy damskie	„	25 „
Szkarpetki męzkie	„	20 „
Kamizelki do polowania dla panów	„	1,25 „
Wełniane szale na głowę	„	50 „
Jedwabne i wełniane Cachenez	„	20 „

Oddział dla bielizny dla pań.
Białe koszule od 70 fen.
Spodnie i jaki od 80 fen.
Ręcznie dziane koszule bez rękawków od 1,50 M.

Jedwabne i wełniane spódnice
w największym wyborze.
Fartuchy do sukien, dla ozdoby i po domu,
w bardzo doborowym wyborze i tanich cenach.

Płócienne chustki do nosa za tuz.	1,00
Półpłócienne chustki	2,00
Czysto płócienne chustki do nosa	3,00

Oddział dla towarów krótkich.
Obrusy czysto i półpłócienne za szt. od 80 f.
Ręczniki w paczkach po tuzinie od 2,50 m.
Ręczniki w sztukach za metr 20 f.
Doskonałe gatunki w pół i czysto płóciennych Linon i Reuforce na koszule, poszwy i kołdry.
Przesyłka na okaz franko.

SBRZESNY & BOGAJSKI
w domu Salzmanna.

Olej
spożywczy najlepszy poleca
F. Brozinski,
ul. Klebarska 17. 3—1

Kuchy siemienne
całe i mielone, wyrabiane z połyskującego bardzo dobrego siemienia są do dostania w
młynie Sejka 2 - 2
pod Dorotowem.

Olejnia
moja jest codziennie w ruchu.
R. Ciecierski,
Młyn Wartembork.

Srzedaż drzewa.
We czwartek, 12 grudnia przed południem o 10 w Olsztynku (u Goeringa) drzewa na opał z wszystkich obwodów (także z Mortzfeldt) o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.

Budynek
drewniany mam do sprzedania.
Polakowski
z Kaplityn. 6—1

Świnka



5 miesięczna zaginęła mi przed dwoma tygodniami. Uczciwy znalazca niechaj ją odda za wynagrodzeniem u
Wiktora Jogalla,
Hochwalde. 1—1

Śledzie
dobry gatunek 3 sztuki za 10 fen. świeży olej siemienny, wielkie słodkie tureckie śliwki za funt 20 fen.
Aug. Lubowski.

Dobrowolna aukcya.
Na rozparcelowanej własności p. **Wojciecha Poetscha** w Marcinkowie pod Purdą sprzedawać będę na publicznej licytacyi

w środę, dnia 11 b. m.
od godz. 10 przed poł.

martwy i żywy inwentarz

a mianowicie: konie, bydło, owce, świnie, maszyny do młócenia i cięcia sieczki oraz z manężem, maszyny do czyszczenia, konne grabie, wagi, sanki, brony, pługi, uprząż na konie, siodła i wiele innych należących do gospodarstwa przedmiotów, na co kupujących zapraszam.

Wielka stodoła wraz z szopą i wozownią
do rozebrania zostanie również sprzedaną.
Kupić można także parcelę o 40 morgach roli.

Gustaw Gladtke
ORNETA.

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)